fat

Bychowia ks. Ludwika Wizerunk dobrego życia pod śmiertelną umbrą na żałobnym akcie wyrażony.

WIZERUNK dobrego ZYCIA
Pod śmiertelną umbrą ná żałobnym akćie wyrażony,
w WIELMOZNYM IMCI PANU
JOZAFACIE SIELAWIE
Podſędku Wojewodztwa Połockiego Fundatorze y Dobrodźieju ſwoim powinną propenſyą
PREZENTOWANY.
Oraz
OBRAZ SMIERTELNYCH BOLESCI
Kaznodźieyſkim dowodem Audytorowi
W Y Ł O Z O N Y,
á
Bez koloru jawną pamięćią y obligacyą
w dozgonnym żyćiu Wielmożnemu Imći Panu
JANOWI SIELAWIE
Staroście Zwilſkiemu
Sukceſſorowi Fundacyi Kośćioła Sieliſkiego Oycow Bernardynow, pod tytułem WERONIKI S. Dobrodźiejowi nayoſobliwſzemu dnia 20. Lutego, po pierwſzey niedzieli poſtu, nazajutrz wtymże Kośćiele przez Xiędza LUDWIKA BYCHOWCA kaznodźieję ordynaryinego Kuſtodyi Wileńſkiey, Zakonu S.F. Obſerwantow nieznośnym żalem
RENOWOWANY.
Roku, ktorego Boſtwo ludzkiey natury Obraz na śiebie przyięło 1747.

w W I L N I E
w Drukarni Akademickiey Soc: JESU.

Na Herb Wielmożnych Ichmośćiow Panow

SIELAWOW.



I.

Znak pewny, że port w Niebo pokazała
Na wodźie ſtojąc, tey Strzeniawy Strzała,
JOZAFATOWI w wodźie żyćia zbywa,
w Bogu znać żyje gdy żelazo pływa.

II.

II.

Wczas Mars do boju tę ſtrzałę gotuie,
Kiedy ją w wodach Strzeniawy hartuie,
A ztąd Oyczyznie dowod wyśmienity,
Ze nieprzyjaćiel precz poydźie jak zmyty.

III.

Mowćie jak chcećie, że kto tonie z łodźi,
Z Strzeniawy żaden niezginął powodźi,
Lecz gdy Oyczyzna ſtrzał językiem mowi,
Sławą SIELAWOW dobrze ſię obłowi.

IV.

Dąży ku Niebu wgorę z wody Strzała,
Jakby go zawſze za cel ſobie miała,
Czyli w dowodźie widocznym ſtaneła,
Ze wielce Nieba dla śiebie pragneła.
A gdy ſię napić z Strzeniawy nie może
Niebo przebija przy ſwoim uporze.

Na herb Wielmożnych Ichmćiow Panow BUYNICKICH.

I.

Wieſzczkow niech będźie takie omamienie,
Ze Łabędź z śmierćią rowne czyni pienie.
A że BUYNICKICH wielce Imię ſłynie,
Wſzak łabędź wodą y w kray świata płynie.

II.

Łabędź gdy życie kończy, jeſt tey proby,
Ze z świata ſchodźi bez żadney żałoby.
Dom zaś BUYNICKICH z tego ſię weſeli,
Ze zawſze chodźi jako łabędź w bieli.

Na złączone Domy Ichmćiow Panow FUNDATOROW.

III.

Strzała y łabędź mają lot w ſwey mierze,
Już dowod tego że pewne przymierze,
Ptak, ſtrzała z wodą, gdy ſię w gorę wznoſzą,
Znać że SIELAWĘ w Niebo z ſobą proſzą.

IV.

ROZA w purpurze á Łabędź w biśiorze
Ekwał liliom zabiera w kandorze,
Coż za nowina kiedy nie więdnieją
Pewnie że wody łaſk Niebieſkich leją.
A kiedy przydźie do herbu Strzeniawy,
Woda dla ROZY jeſt przyjaćiel prawy.

Do

Do Wielmożnego Imći Pana Fundatora.

WIem *Wielmożny Mći Panie Staroſto Zwilſki, Fundatorze y nayoſobliwſzy Dobrodźieju, co powiedźiał Polityk, ſławny ſkryptor y kraſomowca:* Orba ſuo cultu, nec prope digna legi. *Ale ſię ten Senſata dowod, barźiey zwalił na moy rozum,* qui nunquam capax prodeſſe, *tylko że* præconia laudum ſola obſtrinxerunt gratitudine *ku Fundatorſkiemu Imieniowi; á w tym* ſequacem honoris *oglądaiąc w Tobie, muſzę* manifeſta favoris ſigna *zdewinkowanym ſercem prezentować. Jakoż nie tak* effectu, quàm affectu, *w nieudolnym zobligowany kazaniu,* non ſinè ſenſu doloris *ſzczupłośćią ſłow wyprowadzam dźieło. To prawda, co poważne Kaſſyodora zdanie otwiera mi pamięć, y niby* vivam Imaginem *w Bogu zeſzłego Oyca twego, od dwoch lat leżącego pod śmierći umbrą, życzliwą rezuſcytacyą wyprowadźić każe,* bene noti ſunt, qui meritis aſſeruntur, & abundè cognoſcitur, quisquis fama teſte laudatur. *Gdźie do poznania Wielmożnego Oyca y Dobrodźieja przyſtępuiąc, oraz* ideam meritorum *przed ſię wynoſząc, tak twierdzę: że to z herbowney na Strzeniawie ſtrzały,* quantùm ferro, tantùm pietate potens. *Albowiem od Oyczyſtych wod Wielmożnemu Podſędkowi, dukt zbawienny ku Niebu w całym życiu remonſtrowała,* fecit ad Superos viam: *Y do tego ſzybkim poćiągneła lotem, że cale w inundancyi kleynotu ſwego wylał ſię na chwałę Boſką, jakoby chćiał ſtatyczne Seneki zachować prawo,* primus eſt Deorum cultus, Deos credere; deinde reddere illis majeſtatem ſuam. *Nie było w tym w Bogu zeſzłego JOZAFATA obćiążałe ſerce, owſzem z czyſtych wod,* ſinè macula

Valerius. *Caſſiod: 9. part: 22.* *Propert.* *Seneca.* *Idem.*

b pectus,

Cicero. pectus, in profluvio *pobożność pokazało,* omnia enim rerum magnarum à Diis immortalibus principia ducuntur. *Kiedy w tey się postawił cnoćie, co honorowi Boskiemu życzyła świątobliwość, z pryncypalnym ornamentem* Sabel. *jego,* primaria ornamenta Deo debentur, cujus virtus summa Princeps est, principium, decus & gloria. *Więc uprzedzającą chwałą y ozdobą z Fundatorskiey munificencyi, że tak łatwo postąpił, rzecz pewna, iż więcey sobie w Niebie zebrał, niż na źiemi zostawił, za świadectwem Sydoniusza,* Sidonius. quidquid Ecclesiæ spargis, tibi colligis; Deo donare aliquid, accipere est.

Naprzod ufundowany Kośćioł perennaturæ gloriæ Dei, *to* laus, & corona, præmium, *na wieki bierze honor, gdźie dobra wola,* primum intentionis injecit lapidem, *tam niezbity pobożnośći utrzymał się fundament:* Cicero. Pietas fundamentum est omnium virtutum. *Ze wszystkich cnot jednę wyświadczył,* ad spectaculum *zbawiennych pozorow, ktore Boską y ludzką poćiągneły na śiebie zrzenicę, tak dalece, iż* lapides de pariete clamabunt, gloria perpetuum lucens mansura per ævum. *Powtore że się exwisćerował* ad primaria ornamenta circa decorem domûs Dei, *to też nieomylnie* celebres à Superis *odebrał* laudes. *Nakoniec widoczne dźieł wszystkich* in pondere virtutum facta, *gdy się przed nim stawią, prawdźiwy plauz Rzymskiego Oratora biorą;* Tuscul. 3. gloria virtuti resonat tanquam imago. *A na coż więcey Wielmożny Mći Panie Starosto Zwilski publicznych zaćiągać pochwał? ponieważ* gloriæ & honori unus non sufficit orbis? *Tobie tylko jako* Primicerio Domûs *nikczemney pracy na ręce składając* opus, *wieczney obligacyi wypłacam trybut. Nie wchodzę w dyskwizycyą ochoty Twojey, gdźie prawdźiwie z poważną umyśliłeś stawić się generozyą, kiedy* inclytâ

provo-

provocatus famâ, *chćiałeś wieczny w tym kazaniu mieć dla śiebie memoryał. Niemogły bowiem* aquæ multæ extingvere charitatem, *w rodowitey Strzeniawie, gdźie* Filialis amor, *ku Oycowi niezgasłą prezentuje się życzliwośćią: To prawda, że grotem przeszyte serce, nad nieopłakaną śmierćią naymilszego Oyca, wszakże;*

Planctibus in vitam non est revocabile funus, *Sydonius.*
Nec spectant lachrymas lumina clausa tuas.

Więc na uspokojenie żalow toś sobie za konsolacyą obrał kazanie, w ktorym obraz Rodźićielski nieudolnym adumbrowany stylem; abyś go wiekami na własnym piastował sercu, z poważnym Rzymian obyczajem, Nobilium Romanorum pueri collo appendebant pixidem, ad cordis figuram elaboratam, in qua quisq; effigiem Patris depictã habebat; ut ita præ oculis habentes, virtutum vestigia imitarentur. *Pierius lib: 4.* *Jakoż będąc posłusznym Fundatorskiemu roskazowi, po wyszłym z druku prototypie, do łaskawego respektu y dobroczynney akceptacyi insynuuję. Nienależałoby w prawdźie mnie się do tey wdawać śmiałośći y* sub pondere typi, leves extrahere sensus, *czym aggrawując Pańskie ręce mogłbym* arundineo sonitu *na śiebie zaćiągnąć* crisim, elingvis charta loquendo tacet, *tylko że exwinkulowane głosem JANOWYM usta, od serca Fundatorską dobroczynnośćią, gdy przywołały rękę, za sobą poćiągnęły affekt,* pignus amicitiæ dexteram tetigisse Joannis. *W tym odwaga kaznodźieyska z licencyowaną stanęła proklamatą, kiedy* ipse vox! ipse deserti sonus! exerens promptê modulos loquelæ! *na Fundatorską kazał pospieszyć ambonę, gdźie muśiała z powinną śmiertelnego Autora, stanąć produkcyą,* mors nostri gemitus lachrymabilis Author. *Sydonius.* *A w tym widząc, że y śmierć w swojey ustała potencyi zostawiwszy istny Obraz w Oycowskiey reprodukcyi za Sukcessora:*

Vivam, non moriar, quis me non vivere credet?
Dum pro me vivet FILIUS alter Ego.

Już tedy Wielmożny Mći Panie Starosto, Fundatorze y Dobrodźieju, muszę z Oycowskiego Portretu lubo przy malowanym kazaniu, wźiąć transkopiacyą, á Patronymico *na honor Oyczysty abrysem Wielkiego Scypiona pokazać w Oycu Twoim, ktory też kwalifikacye na zaszczyt Wiekopomnego Imienia zostawił,* Vir omnibus dotibus ingentiq; dignitate & meritis conspicuus, qui nihil in vita sua pro Republica, nisi laudum, aut fecit, aut dixit, ac sentit. *Zaczym gdybyś te po wieki zgodnych czynow, y heroicznych dźieł, bez odmiany nosił na sobie wyobrażenie, twierdzę z dedukcyą pisma świętego:* Mortuus est Pater, & quasi non est mortuus, similem enim post se reliquit Filium. *Z Podsędka Wielmożnego w Wojewodztwie Połockim* non sinè capite decus, *z Pelikana w Maćierzyńskich pierśiach krew rodowitym purpuryssem wyraża zacność,* Matremq; Patremq; aspice! talis eris, qualem miraris utrumq;. *Co gdybyśię rzetelniey pokazało, Fundatorskiemu Imieniowi od całego Zakonu szczegulna demissya uniwersalną Remonstruie propensyą*

Vel-lejus.

Wielmożnemu Wmć Panu DOBRODZIEJOWI,

przez X. L. B.

KAZANIE,

In imagine pertranſit homo; Pſal: 38.

Niezdami ſię w żyćiu ludzkim długiego wieku centuriami liczyć obrazki, ktore z rąk do rąk, z mieyſca na mieyſce transportować ſię zwykły, *in imagine pertranſit homo.* N.N. ledwo co rąk Boſkich delineacya *copiatim* z poſtury człowieka uczyniła rozmiar, *creavit Deus hominem ad imaginem ſuam*, alić wnet tenże na ſłabym gruncie portret w ćień wyśmienite przemienił kolory; z proſtey niejako materyi do ſwego ſię obroćił błocka, *Deus creavit hominem, imaginem ſuam fecit illum, & iterum convertit illum in ipſam:* mowi Eklezyaſta. Jakoby chćiał wyraźić: z czego on wźięty, to też mu y żyćie odebrało, z czego pierwſza w abryśie położona kreſka, z tego oſtatni kres śmiertelnośći naſtąpił, *mors ultima linea rerum.* Od kogo dany za ręce, na te też przyſzedł ręce, *& iterum convertit illum in ipſam.* Ale nie tylko od pierwſzego, lecz do oſtatniego, Moyżeſz opiſując *Geneſim*, wſzyſtkim dał ſubſkrypcyą, że żaden obrazek nieposzedł ręką, y w ſetno-tyśięcznych latach niedługowieczne dźieło, *genuit, genuit, genuit filios & filias, & mortuus eſt.* Trudno wyrozumieć w ſekretnych adinwencyach ſpoſob, ktoryby wiecznośćią dla śiebie ludzkie zachował wyobrażenie, bo jeſzcze ta ſztuka nim na nogach ſtanie, już śmierć z nog zwala; jeſzcze żywych niepokaże kolorow, á już umierać zaczyna, jeſzcze nieżna zkąd począć, á już ſię ku końcowi bierze, zgo-

Gen: 1.

Eccl: 17.

Horat lib. 1. Epiſt:

ła, pierwey utnie, niż nadtoczy ſzczupłego w ſobie
ſtanu, *vitæ hujus principium, mortis exordium eſt, nec pri-*
S. *ùs incipit augeri ætas noſtra, quàm minui*, przypatruje ſię
Ambr: Ambroży Swięty. Takći y Wielmożny w Bogu ze-
l. 2. de Voc: ſzły Jmć Pan JOZAFAT SIELAWA Podſędek Woje-
wodztwa Połockiego zaſługami zaſzczycony, zacno-
ścią y honorem wyniesiony, Oyczyſtym intereſſom
akceptowany Urzędnik, lecz ta dopiero rybka upły-
nęła zmierzywſzy do portu wieczności, w śmiertel-
nych będąc utęskniona pragnieniach, *Computreſcent pi-*
Iſ: 50. *ſces ſinè aqua, & morientur in ſiti.* Mowi Prorok. Oto po
zapuſtnych rozpuſtach ſwobodną świata dyſſolucyą
ściśle krępują powrozy, ſkrępowawſzy do fatalnego
ſpuſzczają wondołu. Po ućiechach lament ſmutkiem
konkluduje weſele, *extrema gaudii luctus occupat.* Po
zbytecznych karnawałach wywędzoney abſtemii
przed oczy ſtawią ſię ſzczepy, po krotofilach y żar-
tach prawdźiwie wyrok nieomylney śmierći na popio-
łach trupich głow zapiſuie memoryał. *Pulvis es, & in
pulverem reverteris.* To pewnie, że już z poſtem, kiedy
o Sielawach materya, day Boże, gdyby y po zapu-
ſtach, było wſzelkiego nieſzczęśćia. Straſzny przy-
kład kiedy śmierć rybitwa bierze na ſię funkcyą, y ni-
by to na pierwſzych lodach śliſkiey natury, ſłabey
konſtytucyi, zſkrzepniałey komplexyi, rozpośćiera
tryhubice, nie bez zguby wieku; matnie, nie bez forte-
lu y kręćielſtwa na długie lata, ſkrzydlaſte niewody,
nie bez zawodu miłego żyćia, *mors piſcatorem, agit
ſedulum, vafrum, inquietum, & nonnunquam irritô jactu*
Comm: *per undas vagatur*, uważa *Sandæus.* Ma bowiem ona ha-
2. czyſtą wędę, gdźie nie jednę z dobrym okiem ćiągnie
do śiebie rybkę, *ſicut piſces capiuntur hamo, ſic capiun-*
tur

tur homines in tempore malo, mowi Eklezyaſtyk, á śiedmdźieśiąt czytają: *Uti piſces tenentur in retiaculo malo.* Eccl: 9.
Na taki nieſzczęśćia przyſzedł połow z niemałym nas wſzyſtkich żalem Wielmożny JOZAFAT SIELAWA, tak dalece, iż trudno wyrozumieć barczyſtey ręki śiłę, gdy go rozryſowała, rozpłatała, ba żyćie odebrała, ledwo tylko pamięć w życzliwych zoſtawiła ſercach. A tak człowiek niby to jedne obrazkowe dźieło, *imago enim eſt opus:* według Sapienta, na ſztych Sap: 13.
śmierći trafiwſzy, roznaſza po świećie ſłabe kartyny, na dychtownych papierach, na białych pargaminkach czarney żałoby wykładając ćienie. Czyto lintowne z akkomodacyą fortuny tuſze, czyto ſubtelne grabſztychu ułożenia, czylitez, grubiańſkie od radła gradyrunki, wſzyſtko zanic idźie, w rowney randze przemija, *in imagine pertranſit homo.* Hebrayczyk czyta: *in umbra pertranſit homo.* Za kimże ſię ta ćma nie wlecze, y kogo do grobowey nieprzyćiągnie ćiemnośći? o czym Huſſeyſki Pacyent: *Obſcurent eum tenebræ,* Job c. 3.
& umbra mortis. Ma bowiem śmierć wielką chćiwość tych obrazkow, ale bez poſzanowania, lekce ważąc ſobie glozuje, ſmaruje, z błotem mieſza, nogami tratuje, depce, drze; wyćiera, zkąd zważa wſpomniany Sapient: *Supervacuitas enim hominum hæc advenit in orbem terrarum, & ideo brevis eſt illorum finis.* Tenći to Sap: 14.
nieſzczęśliwośći koniec ſpotkał Wielm: JOZAFATA SIELAWĘ Fundatora y nayoſobliwſzego Dobrodźieja ubogich Minorytow na tuteyſzym mieyſcu: ale choć mgła z herbowney Strzeniawy przynośi wilgoć, nie małą dla łez gorzkich czyniąc defluitacyą, jednak jak we zwierćiedle w tey ſię przeyrzeć możemy powodźi, że wſzyſcy umieramy, y jak wody upły-

wamy bez nadźiei powrotu: *Omnes morimur, & quasi aquæ dilabimur, quæ non revertuntur.* To zaś honor nie bez chwały, cnota nie bez ſtymy, w ktorey heroiczna pobożność wiekopomną zoſtawiła pamiątkę, to jeſt okup narodu ludzkiego, podobieńſtwo z podobieńſtwa, twarz z twarzy Zbawićielowey, żywemi kolorami na płotnie Weroniki S. adumbrowaną, nie ręczną, ale głowną robotą od ſamego Chryſtuſa zinwentowaną, á Wielm: w Bogu zeſzły Podſędek Województwa Połockiego z Fundatorſkiey munificencyi chćiał to jako naydroższy złota minerał na ręce ubogich Minorytow złożyć *Caput ejus aurum optimum,* y wiecznemi czaſy kredytować. Pod tym tytułem głowną założył ſtrukturę honorowi Boſkiemu, *ſuper caput ejus erat titulus.* Ta głowa lubo Wſzechmocna z przedwieczney dyſpozycyi, jednak nie mocna, zbita, ſkłota y zbolała, *uſq; ad verticem capitis non eſt in eo ſanitas;* we krwi zbroczona, przenikneły ją ćiernie, oczy zśiniałe, twarz nabrzmiała, uſta czarne, język zdrętwiały, zgoła *imago doloris* w Fundatorſkiey prezentuje ſię Bazylice. O teyći to głowie, tey, życie W. JOZAFATA pokłoniło ſię! Przy tey głowie on ſerce złożył, á głowę położył. Zkąd materya do dalſzego kazania, że Wielmożny w Bogu zeſzły JOZAFAT SIELAWA Podſędek Województwa Połockiego wizerunk na ſobie życia dobrego pokazał, kiedy nam obraz śmiertelnych boleśći zoſtawił. *Ad M. D. G. Ave MARIA.*

Matt: 26. & Marci 14.

Gen:2. Stawi ſię nam przed oczy od początku ſtworzonego człowieka, nie jakiś kwadragezymał, czyli dni popielcowe, albolitez paſſye krwawey dyſcypliny nie bez paſſyi ſerca, z kary Boſkiey pochodzące

na

na narod Ludzki, *formavit Dominus Deus hominem de limo terræ*, á jako śiedmdźieśiąt Tłumaczow czytają: *Formavit pulverem de terra*, y ztądto widzę pochodźi, kiedy wzgarda człowiekowi zapluie oczy, to pospolitość plwać na źiemię á nie w Niebo. Jeśli komu rankor zawźiętośći uymie sławy, tak przystoi nikczemnym prochom być na celu szumnych Akwilonow, *formavit Domin9 De9 hominē de limo terræ, pulverē de terra.* Jeśli się zaś zagęszczą choroby, á w nich niedostatki, trybulacye, wszakże to wszystko z źiemi rodźi się, *maledicta terra spinas & tribulos germinabit tibi.* A daymy to, że y śmierć Pani, choć ślepa, ale przezorna, już ona szyi nie złomie, kiedy po karkach ludzkich jeźdźi, *& ecce equus pallidus, & qui sedebat super eum, nomen illi mors.* *Apoc:6* Zkądże to pochodźi, że śmierć piechoto nie idźie, podobno ze złego plemienia, *formavit Dominus Deus hominem de limo terræ, pulverem de terra*; przećież życzyłby kto sobie w lepszym zostawać szczęśćiu? y poważnieyszym generacyi swojey jaśnieć minerałem, aż stawa z pozorną racyą Hieronim S. *Ut intuens homo metallum corporis sui, inveniat nihil eô esse viliùs, nihil humiliùs, nihil omni injuria subjectiùs, & sic homo de sua origine gloriari nequeat, erubescere autem possit.* *Ep: 7. de virt: erf:* Aby człowiek patrząc na kruszec czyli obraz ćiała swego doszedł, że nad niego nic podleyszego, nic niższego, nic pokornieyszego, nic wzgardzeńszego, nic wszelkiemu nieszczęśćiu sposobnieyszego, á tak barźiey mu się wstydźić, niż chlubić należy z mizerney w sobie postury. Do każdey biedy człowiek, do przypadku człowiek, do wszelkiego utrapienia człowiek, *gloriari nequeat, erubescere autem possit.* Wszystko to śmiechu godźi, co z źiemi wychodźi, á z bolem przychodźi, kiedy

fortuna

fortuna y ſzczęśćie, co godźina grając w śmiertelne piaſki, czas klepſydrowych wyznacza proſzkow, *homo fortunæ ludus, morbi ac temporis ludibrium,* napiſał Triſmegiſtus. Jakoby prezentując źiemianom w prętce naſtępujące podźiemne, *formavit Dominus Deus hominem de limo terræ, pulverem de terra.* Coż to jeſt? jeżeli nie *imago doloris, cuncti dies ejus doloribus, & ærumnis*
Eccl: 2. *pleni ſunt,* mowi Mędrzec Pańſki. Czyli imay go! chwytay! łapay! jako zbankretowanego dłużnika, *debitum enim naturale mors eſt, hominibus ab initio impoſitum,*
Sandæus lib: 2 Simb: 2. dochodźi *Sandæus.* Ktożby tedy ſzukał w popiele złota, ponieważ człowiek z błota, *formavit Deus hominem de limo terræ, pulverem de terra;* podnieśie ſię mizerny proſzek do gory ſzczęśćia, lecz potym impetycznie na oſtatnią dobitkę o źiemię rzući przećiwny wicher, *quidquid in altum fortuna tulit, ruitura levat.* Ba owſzem, tak go niepomyślny ſukces w garśći śćiśnie, że ledwo
Fauſtus. piśnie z oſtatnim tchnieniem: *O ſpes! o hominum fallacia vota caducûm.* O jak wielka bolow okazya, niezwyczayne w ſobie komputuje defekta, *mors dolorum dolor,*
De ſac: paſſ: S. Anſelm: in med: *& omnium congregatio dolorum,* otwiera reflexyą *Droogooſtienſis.* A z niey medytuje Anzelm S. zważając nieſzczęśliwośći upadek, *hodie venimus à patria in exilium, à viſione in cæcitatem, à jucunditate immortalitatis ad corruptionem mortis, miſera conditio, gravis dolor, grave damnum, grave tormentum.* Cięſzki to bol, kiedy z oyczyſtych granic nakazawſzy rumacyą, człowieka uczynią exulantem, tak dalece, iż w ćiaſnych piekła kontach, po obſzernym y roſkoſznym świećie, ſpokoynego przytulenia nieznaydźie, miłe oko, co cudne za ſobą jednym weyrzeniem ćiągneło ſymetrye, już ſię nie jako w śmiertelne zamienia jamy, *hi oculi ſunt mortis*

 locu-

loculi. Slepe głazy fatalnym marmurem przyćiſkają powieki. Toż ſamo światowych weſołkow bieśiady, częſte krotofile, w rozerwaniu melancholii pomyślne dyſtrakcye, choć ſię zdaje, że śmierć grać na nośie nie będźie, aż na ſmyczkowym przewoźie ze łzawey powodźi mizerna wypływa zrzenica; tak ludzkie gonitwy w tanecznych cyrkułach ſus do wieczności czyniąc, uſtawicznego nieſzczęśćia odprawują ſalty, *Continuus eſt in via ad metam corruptionis curſus, ut ad punctum circulationis*, mowi *Sandæus*. Czy ſię to na tym zaſtanowiły ludzkie ućiechy? y czy już koniec znalazły przy weſelu ſmutkow, ktoreby więkſzey nieprzyniosły alteracyi? ſłucham, jak melancholizuje Bernard S. *Anima mea, quis erit ille pavor, cum dimiſſis omnibus, quorum tibi præſentia jucunda erat, ſola ingredieris ignotam penitùs regionem, ubi occurrentia catervatim teterrima monſtra videbis, quis tibi in die tantæ neceſſitatis ſuccurret? quis tuebitur à rugientibus præparatis ad eſcam? quis conſolabitur? quis deducet!* Duſzo moja, co tam za ſtrach będźie, kiedy opuśćiwſzy wſzyſtko, cokolwiek miłego było, ſama poydźieſz w nieznajome kraje, gdźie zachodzące kupami ſtraſzne larwy obaczyſz, ktoż ćię w dźień tak wielkiey potrzeby ratować będźie? Kto od lwow gotowych na pożarćie bronić? kto ćieſzyć? kto ćię prowadźić będźie? zaiſte czas pełny trwogi opłakaną śćiśnie kondycyą, napełni gorzkośćią ſtrapione ſerce, zewſząd okrutny w płaczu y ſtrachu lament, *crudelis ubiq; luctus, ubiq; pavor.* Coż ſą grobowe pieczary? co okropne pod ćieniem śmierći jaſkinie? jeżeli nie we łzach potniejące facyaty, kalwarye, czaſzki, gnaty, *ſpelunca horrifico pænarum exercita luctu.* Jeżeli Archytas z twarzy poznał człowieka,

Sandæus lib: 2. Simb: 93.

Vir: lib: 2.

Strož. fili. Archytas Pythagor.

 facies

facies dicitur quasi faciens notum, już pewna, co człowiek, to *notabenè,* paragraf śmierći znamionuje, y ktory choć się być zda na pozor kształtney urody, pochlebne objektum, wszakże, *est facies testis, quales intrinsecùs estis,* jest to wor gnoju, pełny robactwa nadźiany plugawstwem, mizernym życia okryty ućiskiem, *homo est uter stercorum, saccus vermium.* Słowem, jedno nic człowiek, *de limo terræ, pulvis de terra.* Zkąd słusznie mowi Chryzostom S. *Quando dicimus: Homo nihili, homo terra, homo cinis, ab eo, quod est deterrimum, illum vocam9.* Kiedy mowiemy, człowiek nic, człowiek źiemia, człowiek popioł, od niego też co gorszego pochodźi, tym go mianujemy. Poydźmyż od tego obrazu do wizerunku dobrego życia, ktore na sobie remonstrował W. w Bogu zeszły Imć Pan Podsędek W. P. zaiste przychodzą mi na pamięć słowa Berchoryusza, ktory napisał: *Imago designat virum perfectum, bonis & gratiis, & virtutibus compositum, & donatum.* A to tak, że w Bogu zeszłym świętey pamięći W. JOZAFACIE *ad vivum* te kolory cnot y doskonałośći nam się dźiś reprezentują; zachęcając animusze pobożnośći incytamentem w spektatorach, *Majorum imagines sunt incitamenta animi.* Kiedy od sędźiowskiego krzesła w Wojewodzt: Połockim zostawił nieśmiertelney cnoty decyzyą, *justus si morte præoccupat9 fuerit, in refrigerio erit.* Albowiem nie już fatalne cyprysy, lecz tryumfalne palmy na pierwszym frontćie przed śmierćią zasadźić umyślił, *justus ùt palma florebit.* Jakoż nazajutrz po niedźieli palmowey w poniedźiałek odćiął gałązkę życia, czyli przećiął, rozdźielił duszę z ćiałem pod nogi głowie Chrystusowey, *præcisa est velut à texente vita.* z drzewa żywota owoce cnot świętych zebrał, *ascendā in*

Tri- smegi- stus.

Hom: 1. Ep: ad Hæbr:

Bercho rius de Imag:

Seneca Ep: 64. Anāl. Thomo 1.

Sap: 4.

Is: 38.

palmam, & apprehendam fru...
ktami, Chrześciańskiemi akcyami, pobożnemi postępkami doskonale się postawił rozmiarem dni świętych, *Palmares posuisti dies meos.* A daymy to, że śmierć silnego y pilnego dołożyła starania; *securis ad radicem arboris posita;* przećieć nic sprochniałego w dźiełach pobożnośći wynaleść niemogła, owszem na dobre y częste cnot świętych natrafiła przymioty, *Homo arbor, & opera hominis fructus;* mowi Augustyn S. Umarł ten Pan dnia dwunastego kwietnia, niezdami się, aby kwiećień przez złożone anagramma był *Wiek Cień*, y zamknąwszy żałobnemi firankami obraz W. JOZAFATA, niemiał odsłonić Kwietney niedźieli, *Aprilem memorant ab aperto tempore dictum;* bo gdy mu się źiemia do grobu otworzyła, słońce przed wrotami Weroniki świętey staneło, *resplenduit facies ejus sicut sol*, do ktorego żyćie całe kieruiąc, przez serdeczne żądze gdy obraca zrzenice, *quando veniam! & apparebo ante faciem Domini? ut piè credendum*, nieomylną odebrał relacyą, y deklaracyą: *Videbitur Deus Deorum in Sion.* W ten czas kandorem zbawienia zakwitnął, *refloruit caro mea in spe.* W ten czas kwiećisty, z abundancyą fruktyfikujących uczynkow do śmierći się zbliżył, *ingredieris in abundantia sepulchrum, & sicut infertur acervus tritici in tempore suo.* Przetoż żyjący z Bogiem, á ożywiający Fundatorską Annoną ubogich Minorytow, W. Podsędek, drugi Egyptu Jozef JOZAFAT SIELAWA, do ktorego śćiąga się Litewska Prowincya jako do szczodrobliwego Prowizora, *venit cuncta Ægyptus ad Joseph dicens: Da nobis panes*, gdźie prowidująca prawica dobroczynną Tibuliusza utrzymuje maxymę:

Mat: 3. *S. Aug: l. 2. c. 36. de Serm: Dni in mont:* *Ovi. dius.* *Job cap: 5.* *Gen: 47. V 15.*

C *Ego*

... acervo

Tibul: Eleg. 1. lib: 1. *Dites despiciam, despiciamq; famem.*

Jakobyto *in abundantia sepulchri* Pańską szczodrotą chćiał wyraźić, że Prorocka indygencya w tym szwankować będźie, co przed się w szczupłey wźięła kary- Isaiæ 3. ℣. 7. styi, *in domo mea non est panis.* Kiedy ostatniey woli dyspozycyą w WW. Sukcessorach pobożną postą- Budæ9. pił annonę, *sic igitur commodam annonam sequamur.* Więc tedy przy głowney S. Weroniki fundacyi, wieczna pamiątka od ubogich Zakonnikow Wielmożn: Podsędkowi czyli Justynowi rośnie, *in memoria æterna erit justus.* Kiedy pełna w JOZAFACIE rostropność, prawie głową Nieba doszła, gruntowną ułożywszy racyą, że ta głowa, o ktorey Oblubienica Pańska: *Co-* Cant: 5 *mæ capitis ejus elatæ palmarum*, á jako śiedmdźieśiąt czy- Septuaginta tają, *colliculi tumuli.* Zaden taki o włosek nie stráćił zbawienia, ktory za Pańską głową tryumfalne nad śmierćią odbiera palmy, *colliculi tumuli elatæ palmarũ.* To jest, y w fatalnych popiołach palmowy kwiećień, czyli w purpurze Krwi JEZUSOWEY złota głowa Pont: rożami akomoduje lice, *præradiat caput auricomum, roseusq; per auras it decor.* Niegdyś Krolewic Indyiski, o- Ælianus l. 16. c. 5. czym *Ælianus*: zmarłego Oyca prochy w rozerżniętey sobie mieczem głowie pogrzebł, żywych memoryałow stawiąc przed oczyma *simulahrum*; lepszego zażył sposobu w Bogu zeszły Jozafat, kiedy śmierći swojey prochy w głowie Chrystusowey ćierniową koroną rozrytey deponował. *In Christo morientium urna.* W Chrystuśie umierać, grob sobie nagotować, toż samo jest, co do wiecznego przysposobić się żyćia, *vivo ego, jam non ego, vivit verò in me Christus.* Jakoby wcale rożany wieniec na głowie Chrystusowey

przy

przy śmiertelnym w Bogu zeſzłego JOZAFATA grunćie, miał zakwitnąć, *floret odoratis, terra benigna roſis*, á Tibul:
w tym oſtatnie fata na JOZAFATA twarzy, kwiećień pokazały, & *roſeū pubens occulit herba caput.* Y choćiażby Tex:
z okoliczności nieſzczęśliwych czaſow powiedźieć należało, *tempus putationis advenit*, wſzakże natarczywa Cant: 2.
impetycya, do tego nie miała przyſtępu, w czymby przeſzkodźić mogła, albo na finalney łaſce Pana Boga, albo na omylnym zbawieniu, ponieważ w Bogu zeſzły JOZAFAT żył cnotliwie, umarł świątobliwie, á w tym *candida canicies in flore*, po kwietney niedźieli dla duſzy rayſkie wyjawiła florencye. *Flores apparuerunt in terra noſtra.*

Eccl: 38. Abryſując kogoś piſma świętego duchowny, mowi: że miał dać ſerce ſwoje malarſkiey ſztuce, *cor ſuum dabit in ſimilitudinem picturæ.* Szperlayćież dobrze w ſerdecznych tajemnicach ćiekawe oczy, pewnie że tam wiele obaczyćie kolorow. Już to nie ſekret, że wnętrzne akcye lub ſą pełne jadu, przećieć umodyfikowana daje ſię widźieć z wierzchu maniera, będźie ſerce nieſzczerym machiawela napełnione wykrętem, jednakowoż rzecz na udaniu należy, że to z proſtych farb ſzczera wyrażona duſza. Będźie obmierzłe wſzeteczeńſtwem, ale żarzącego ſię cynobru przyſtoyny uformuje affekt. Będźie w zmyślonym nabożeńſtwie niby to niebieſki łazur, czyli Łazarz z Abrahamowego łona, alboliteż ſpadł z trzećiego Nieba, á w ſamey rzeczy łyſk połyſk farba z kretą malarſka to perſpektywa, jak Niebo od źiemi, tak on daleki od Boga, y zbawienia. Niechże tylko przymieſza ſię do tego łakomey appetycyi ſzczęśćie, aż tu prezentuje ſię, że nie pragnie honoru, nie ſtoi o promocyą,

rzućił fortunę pod nogi, w famey zaś flufznośći wfzyftko to przez imaginacyą mixtura na fercu kopiuje, *cor fuum dabit in fimilitudinem picturæ.* Przymowił
Savedra Symb: 81. w tym punkćie politycznie Sawedra: *Nulla fpecies, aut imago virtutis eft, quam non præfeferant in moribus fuis & verbis, ut fines quos intendunt, & cõmoda fua promoveant.* Ale coż to pomoże być w doftatnim fzczęśćiu, z oftatnią zgubą dufzy, z azardem niefzczęśćia? *Quid prodeft homini, fi mundum univerfum lucretur, animæ verò fuæ detrimentum patiatur,* pyta fię Prawda przedwieczna. Byłći w prawdźie y bogacz zawołanym Panem u świata przy obfzernych poffeffyach, *habes anima mea multa bona, in annos plurimos.* Miał pieniądze, miał jeść podoftatku, zadofyć było trunkow, lufztykowały zamorfkie tokaje, *ede, bibe, lude,* alić on niefzczęśliwego zażywfzy aforyzmu, hulay dufza bez kuntufza, bez fukienki niewinnośći, przepił fumnienie, jedząc połknął zbawienie, niefzczęśliwe po śmierći w piekle zębami zadzwoniwfzy *requiem, mortuus eft dives, & fepultus in inferno.* Zkąd flufznie zważając światową ko-
S. Ambrofis. loryzacyą Ambroży S. tak mowi: *Rogas ad jucunditatem, cogis ad mortem, cibos promittis, tormenta irrogas, vina prætendis, venena diffundis;* jakoby chćiał wyraźić, wfzyftko to z bolem przychodźi, kiedy *in lapide offenfionis,* śmierć żywe farby na grobowym przećiera kamieniu, albowiem czym ona delektuje, tym mordu-
Jofep: lib: 2. Antiq. je, czym traktuje, tym truje. Tak *Jofephus* Zydowin opifując Xerxefa pompę, wyraźił o nim, że miał złote łożko, złote krzefło, złote drzewo w głowach ftało, miafto owocow fzmaragdową adoptowane klenodyą, *Aurea fella Xerxis, lectus aureus, platanus aurea, fmaragdinis racemis diftincta, capiti iminebat, quid Xerxes ex hac vite*

vite, nisi brevis umbra? CożXerxes z tey grandecy? pyta się Autor, y samże odpowiada, jedno nic, jedna umbra. Siedźiał na złotym krześle, ale już ośiadł na koszu, delektował się na puchach łabędźich w złotym łożku, ale już śmiertelną zaległ mogiłę, miał złote w głowach drzewo, ale to sęk, kiedy fatalną wźiął w łeb pałką, ktora go do grobowey przyprowadźiła deski, *sub qua nunc recubas, hâc arbore tumba paratur.* Arcy szpetnie się posłonił, kiedy y złotym niepodparł się kijem, zgoła, Xerxes choć na gałęź ze wszelkim szczęśćiem, *quid Xerxes ex hâc vite, nisi levis umbra?* Y toć tą nieszczęśliwe *umbraculum* światowych oślepiło Przezorcow, że we wszystkich nic nie widzą dobrach; niech przy Potentatach obstają godność, sława, reputacya, honor, prętko ustaną, z dymem y z wiatrem zginą, *mox ut honorificati fuerint & exaltati, quemadmodum fumus deficient;* przestrzega Psalmista Pański. Im bowiem więcey kto liczy u śiebie dymow, tym większym być się poznaje Panem; wszakże *fumosæ imagines,* tego fortelu rekognoskować nie mogą, iż to *similitudo picturæ,* lis farbowany, wkrotce utraći kolor. Mieć malowane złoto, to nie bogactwa, malowanemi furtunami nie wiele się spanoszysz, licznym na abryśie woyskiem trudno się przed nieprzyjaćielem stawić, z malowanego przyjaćiela słabey doznasz szczyrośći, z malowaney donatywy niewiem, komu korzyść, á nacoż to na sercu rysować: *Cor suum dabit in similitudinem picturæ!* Gani takie malowidła Syoński koronat, *fili hominum usquequo gravi corde, ut quid diligitis vanitatem, & quæritis mendacium!* Miał racyą ubolewać nad Ps. 4. sobą *Forsterus* Angielski *Comes,* ktory przy śmierći swojey kazawszy pokojowe drzwi y okna pootwierać,

rać, ſerdecznie zapłakał wołając: *O fallax caſtrum, quod me trades in perenne exilium!* O obłudne mieſzkanie! ktore mię czyniſz wiecznym exulantem, nieſzczęśliwa forteco, że ſię w tobie od śmierći uchronić nie mogę, niedoświadczona kawaleryo w śiłach, że mnie nieprzyjaćiołom w ręce podajeſz! jakoby w oſtatnim życia terminie u Mędrzca Pańſkiego słow pożyczył, w niedoſtatku zwątloney exklamacyi, *quid profuit nobis ſuperbia? aut divitiarum jactantia quid contulit nobis! Tranſiêrunt omnia illa, tanquam umbra.* Bierzćież ſobie ludźie abrys z ſerca, *cor ſuum dabit in ſimilitudinem picturæ.* Wiem, że na tey tabulaturze ſzczera ſię nikczemność pokaże,

Humana cuncta fumus, umbra, vanitas,
Lipſ. in Epitaph. *Et ſcenæ imago (& verbo ut abſolvam) nihil.*

Naylepiey Bog Wſzechmogący ukſztałtował człowieka, kiedy w nim pięknych kolorow wyraźił akS. Ambroſ. komodacyą, jako podobało ſię Medyolańſkiemu Infułatowi, gdy partykularnie do każdego mowi; *pictus es o homo! & pictus à Domino Deo tuo, bonum habes pictorē: noli bonam delere picturam, non fuco, ſed veritate fulgentem, non cerâ expreſſam, ſed gratiâ, cor ſuum dabit in ſimilitudinem picturæ.* Czemuż? bo dźieło Boſkie wiecznotrwałe przymioty wynalazło, *non quomodo mundus dat, ego do vobis.* Nie idźie tam kłamliwa expreſſya, coby zawieść mogła na zbawieniu, ale jako światłość przyſzła na świat, tak też, światło-niebieſkiemi zdobi kolorami, *lux, quæ illuminat omnem hominem venientem in hunc mundum.* Prętko ten zgaśnie, kto światła Boſkiego nie rad widźieć, á barźiey nienawidźieć, *magis dilexerunt homines tenebras, quàm lucem.* Dopieroż jeżeli godne ſtymy wyobrażenia na widok daje? na coż zgładzać

dzać Boſki kolor, albowiem ten obrazek *libera manu*, wſzechmocną zrobiony ręką, á do księgi żywota przygotowany.

Karol oſmy krol Francuſki z urodźiwey poſtury, y wdźięczney ſymmetryi był mianowany *pulcher*, na ktorego raz matka zapatrzywſzy ſię z admiracyą zawołała: *Ah! quàm pulcher es fili*; ach ſynu, jak wſzelkiey ozdoby w poſturze ćiała twego piękność ſkomportowała przymioty; natychmiaſt Karol odpowie: *Mater, imago tua ſum*; niedźiwuy ſię matko, twoim ja jeſtem obrazem. Piękna to jeſt rzecz, kto cnotliwych rodźicow wyraża na ſobie obyczaje, pięknieyſza, kto Boſkiego nie traći portretu; zkąd Origenes: *Si es miſericors, ſi juſtus & ſanctus, tunc imago, & ſimilitudo in te eſt Dei, ſi verò impius es, tunc abjecta Dei imagine, diaboli in te imaginem ſuſcepiſti.* Jeżeliś jeſt miłośierny, ſprawiedliwy, y święty, maſz na ſobie obraz podobieńſtwa Boga, jeżeliś niezbożny, tedy odrzućiwſzy Obraz Boſki, czartowſkie na ſobie wyobrażenie y podobieńſtwo nośiſz. Jakoby chćiał wyraźić: ten jeſt bliſki Boſkiego żlitowania nad ſobą, kto nie jeſt daleki w miłośći y miłośierdźiu nad bliźnim, dobrze tam idźie w okolicznośćiach zbawienia ſprawa, gdźie cnota y ſprawiedliwa, y prawna, y prawa, nie jeſt odſądzona od Boga, godźien taki człowiek wielkiego poſzanowania, ktory święty Pańſki, talentami Chrześćiańſkiego opatrzony żyćia; *ſi es miſericors, ſi juſtus & ſanctus, tunc imago & ſimilitudo Dei in te eſt; è contra*, niegodźien taki obraz pokłonu, ktory do wſzyſtkiego złego ſkłonny, niegodźien uczćiwośći, ktory cudowny, ale nie święcony, często ſię mieni, dźiwackie mając na ſobie widowiſka, raz czarny w okopćiałym ſumnieniu, drugi

Origenes.

raz blady w utraconey cnoćie, za co go pewnie z piekła rodem kunsztmayster oprawi w ramki, *suspendiũ elegit anima*, alboliteż w trąbkę zwinie na kole nieszczęśliwey wieczności. O pewnież taki cudotworca niepoydźie po ręku, kiedy go diabeł w swoich sponach trzyma, swoje wraźiwszy podobieństwo, *si verò impius est, tunc abjecta Dei imagine, diaboli imaginẽ suscepit.* Szczęśliwszy Rytratt na W. w Bogu zeszłym Fundatorze Podsędku Województwa Połockiego, naprzod *misericors, justus, Sanctus, imago Dei.* Nie mowię ia o kanonizacyi, ale też y dobrego niegodźi się zamilczeć żyćia, w Wielmożnym JOZAFACIE, ktory ztąd był szczęśliwy, że był sprawiedliwy Podsędek. Powtore, był też y miłośierny, bo gdźie decydującego ferworu zamyślał miecz przyćiąć, tam miłośierdźie zasłoniło, *misericordia superexaltat judicium.* Niezadała tam sprawiedliwość rany, gdźie nienawiść o głowę chodźiła, *Clementia tristes obtudit gladios*, mowi *Claudianus; tandem* nie mowię ja z pochlebstwa o publiczney świątobliwośći, ale o pobożnośći w Bogu zeszłego Fundatora, do czego jak rozumiem, że każdy jest zobligowany człowiek, ba y być powinien, *Sanctus, justus, misericors, imago Dei.* A że w Bogu zeszłego Podsędka czas śmierći nastąpił *in hebdomada magna*, podobno to było wielkie święto, wielki tydźień, alboliteż wielka noc, o ktorey Poëta: *O nox! quàm longa es, quæ facis una senem.* Lecz to względem ciała; względem zaś duszy, tak nieśie Podsędka funkcya, aby każdy dźień był dźień święty świętey spra-
Luc. 18 wiedliwośći, *in sanctitate & justitia coram ipso omnibus diebus*; zdaniem Łukasza S. w duszy jak w Kośćiele, ornament cnot konsekrowanych, to miła y ozdobna

Bo-

Bogu ofiara, ſanktymonia w Religii, to naypierwſza moralnego Kośćioła facyata, *Templum Dei ſanctũ eſt, quod eſtis vos*, mowię z Doktorem Narodow. Było ſię czemu przypatrzyć w tym Kośćiele, gdźie niegdyś jak u Atenczykow ſolenna celebrowała ſię feſtywa, *feſtum amoris*, tak y u W. JOZAFATA miłość Boga y bliźniego, za artykułem ſędźiowſkiey funkcyi, *miſericors, juſtus, imago Dei eſt.* Ktoremu przepiſanie z punktow Łukaſza S. ſłuży, *Eſtote miſericordes, ſicut & Pater veſter miſericors eſt.* Przetoż nie źiemſkie, ale niebieſkie były jego oczywiſte, ile kiedy ſądźił, niebłądźił, zbawienne dla duſzy dotrzymując prawa, *Benè facit animæ ſuæ vir miſericors.* A nie tylko u niego miłośierdźie na ſądach patronowało, ale też przez wiek cały pod jey dyrekcyą zoſtawał; ową zachowując Ewangeliſty dedukcyą, *Beati miſericordes, quoniam ipſi miſericordiã conſequentur.* Spoyrzał na ubogiego, to też roſtropnie oſądźił, że lepiey u śiebie nic niewidźieć, byleby w Oſobie Chryſtuſowey Mędyka opatrzyć, *diſperſit, dedit pauperibus, juſtitia ejus manet in ſæculum ſæculi.* Nie ſmućił ſię on z tego, że dobroczynna ręka pokazuje ſzczodrotę, *jucundus homo, qui miſeretur*, albowiem ten ſię na niedoſtatek ſkarżyć nie może, kto ubogiego wſpomoże, *qui dat pauperi, non indigebit.* Łaknącego nakarmić, pragnącego napoić, to naybarźiey w życiu jego ſmakowało. Przyodźiać nagiego, to u niego właśnie, jakoby wdźiał na śiebie Chryſtuſa. Dać ſuplement więźniowi, częſto ſobie w ſzczęśliwym wieku pozwalał, z jedną proporcyą, jakoby już był predeſtynowany na wolność Synow Bożych. Miłe ſąśiedztwo, domową czeladkę, y też na uſtroniu mizernego chłopka, w niezdrowiu odwiedźić, to

Luc: 6. ℣. 26.

Prov: 11. ℣. 17.

Math: 5. ℣. 7.

Pſ. 111.

Ibidem.

Prov: 28.

E wizyta,

Math: 25. wizyta, jakby Boga obaczył, *infirmus eram, & visitàstis me.* Przyjąć do domu gośćia, osobliwie duchownego, to przyjaćiel dla niego zawołany, á czas pożądany, jakoby on w domu nie żył, kiedy się z Boga bojącą nie zabawił kompanią, jakby nigdy niesłyszał, kiedy nie posłyszał w świątobliwych konwersacyach zbawienney rady; zkąd się onim to prawdźiło, co Deut: 15. V. 11. Moyżesz napisał, *non deerunt pauperes in terra habitationis tuæ, idcirco ego præcipio tibi, ut aperias manum tuã fratri egeno & pauperi, qui tecum versatur in terra.* A gdy tak Fundatorskie dobrodźieystwo ubogich wspomagało Zakonnikow, rzecz pewna, że wdźięczność w serdecznych obowiązana wotach sprzyjać *pro tẽporalib9 sempiterna*, od całey Prowincyi y *à Patre Luminum*, y Syl: lib. 13. od Seraficznego świątła będźie, *nec multa dies restat ituro æthereum in lucem.* Gdy jeszcze zważam idealne Justyna do Boga podobieństwo, *Justus imago Dei est, & similitudo*; poznaję, że sprawiedliwość tak go na szali ważyła, aby była dusza nie obćiążona, ponieważ w zasługach Województwu Połockiemu, gdy rostropną Eccl: 4. V. 33. administrował głową, godny pamięći Ekklezyastyka wyłożył sentyment: *Pro justitia agonizare pro anima tua, usq; ad mortem certa pro justitia.* Ey lepiey umrzeć, byleby sprawiedliwość w incyneracyi zagrzebiona nie była, lepiey skonać, byleby ona od dawnych wiekow na poćiechę Oyczyzny z martwych powstała; á Ps. 105. V. 3. ztąd sobie Psalmisty wźiął Elogium: *Beati, qui custodiunt judicium, & faciunt justitiam omni tempore.* Y na coż więcey zbierać z tego obrazu wzorki, ponieważ Jozafat z nomenklatury, nie tylko *judicium*, aleteż według Lirano. etymologii Lirana, *Josaphat idem, quod Cancellarius,* dając wyraźną expressyą, jakoby W. nasz Joza-

FAT

FAT Kanclerſką ſunkcyą zakonkludował życie, bo gdy co mowił, to y pieczętował, życzliwe ſobie u przyjaciół kaptując affekta, *Pone me ùt ſignaculum ſuper cor tuum.* Cant:8. Jako zaś *Sandæus* z ſwoim zdaniem ſtoſując ſię mowi, nie mała ſię w tym życia dobrego może pokazać wyraźność, *vita hominum eſt varia, ùt imaginum in ſigillo, mors eſt cera, cui ſignum vitæ imprimitur; ſi Angelū referat, mors Angelū repræſentabit.* Sandæus lib: 2. Sym: 89 p. 724. W czym jeżeli przyſtąpiemy do kandoru ſzczyrości między ſąsiedzkim towarzyſtwem, to śmierć na nim Anielſką wyciſnęła poſturę, *Angelus in albis*, jeżeli dla zacnego w Wojewodztwie charakteru w radach y ſentymentach, to *magni Conſilii Angelus*, jeżeli z rozlanych wod w herbowney Strzeniawie,to ten Anioł, co rodowitością, y powagą między Sarmatami z SZCZAWINSKICH Familii przenioſł do Połockiey Roxolanii Imie, będąc ukondekorowany honorem od owegoto *ex Anteceſſoribus* ANTONIEGO SIELAWY Metropolity Ruſkiego prawdziwie pokazał ſię w Wojewodztwie Anioł, *Angelus poſuit pedem ſuum dexterum ſuper mare, ſiniſtrum ſuper terram.* Jeśli zaś od żelaza, na herbowney wodzie cudownie pływającego, *Angelus fortis.* Poydźmyż y do grobu y do pogrzebu, to pewnie,że *Angelus in monumento*, jednoż to o W. JOZAFACIE mowić, co Anioł Pański zmowić: *Vidi te tanquam Angelum Domini.* Ponieważ Aniołowie wpatrzywſzy ſię w twarz Boſką, podobieńſtwem jak z oka wyrwani, *Angeli eorū ſemper vident faciem Patris.* Takci, y z wyrażeniem, y z wyobrażeniem przez zacność poważnego życia W. JOZAFAT, *juſtus,imago & ſimilitudo Dei.* *Job c.4.* znalazł ſię niepoſpolity Przezorca u Pacyenta Pańſkiego, y poniekąd długo ſzpekulując tego nie wyjawił, kto ſię przed

 nim

nim ſtawił, *ſtetit quidam, cujus non agnoſcebam vultum, imago coram oculis meis.* Tak poſpolićie powiadają, długie niewidanie czyni niepoznanie, lecz kto czego niewidźiał, y ze ſkory niepozna. Pilno ſię przypatrywał Ezechiel dyſtyngwowanym wzrokiem w extatyczney wizyi, coż obaczył? wyobrażenie, obrazy, *facies leonis*, na kogo ſpoyrzy, pozrze, *facies bovis*, zubr tłuſtey wiary, wytuczony bawoł, licencyowaną dla śiebie dyſpenſą, *facies aquilæ*, wyſoko bujający orzeł pod słońcem, choć kondycya ni z pierza, ni z męſa, ſamego ſię tyka Nieba, na ktore nie zaſłużył, *facies hominis*, nakſztał niby to człowiek między zwierzętami, niewinnośći runem przyodźiana owieczka, á według kſztałtu, wilk drapieżny, ſzkodzący cudze dobra wilkołek, *pelle ſub ovina, latet mens ſæpè lupina.* Niewyda bowiem z śiebie oſet pſzenicy, anitež ze złego zaśiewu dobrego ſpodźiewać ſię żniwa.

Non dat triticeas ſpinarum ſemen ariſtas,
Vitaq; nec mortem dat malè ducta bonam.

Jakoby według mojey materyi: niepokaże ſię ten w dobrey miniaturze, u kogo ſzwarcowane czernidłem ſumnienie, *denigrata anima ſuper carbones*; więc to być muśi z między ludźi nie ludzkiey maniery człowiek, *ſtetit quidam, cujus non agnoſcebam vultum, imago coram oculis meis.* Siedmdźieśiąt czytają, *vidi, & non erat figura ante oculos meos;* będźie ten mądry, kto tropy do figur przybierze, gdyż trudno wźiąć ślad u człowieka,
Prov. 30. choć z doświadczonym Sapientem, *quartum penitus ignoro, viam viri in adoleſcentia ſua.* Zgoła, figuralnych jego dośćignąć niepodobna przymiotow, albowiem ſame dni żyćia po ćiemnych umbrach tułać ſię zwykły,
Job c. 10. *dies ſicut umbra tranſiêrunt, torquentes cor meum.* To już

po

podobno obraz bez figury, bez kſztałtu, bez inwencyi, *non erat figura ante oculos.* Pagninus wykłada, *non agnoſcebam aſpectum ejus.* Już tego nikt rekognoſkować nie może, co ſię dawno poſmarowało, á nie umalowało. Arabſka werſya przenośi: *Nec erat ſpectrum ejus*, że y ſame ſtraſzliwe gnaty, piſzczele, kalwarye, w mortualnych nocach mary gdźieś z lichem w ćiemne zawaliły ſię lochy, *nec erat ſpectrum.* Uczony zaś de La Haja, *conſtitit ante me umbra, ſeu obſcura forma, cujus figuram planè ac diſtinctè cognoſcere non potui;* tak z między śiebie zażartowali *in arte liberali* muzyk z malarzem á malarz z muzykiem: malarz na muzyczne inſtrumenta wnioſł inwektywę, *vox, prætereaq; nihil*, á muzyk malarzowi za robotę zapłaćił, *Pulvis & umbra.* Darmo ſię z człowiekiem poznawać, kiedy on w ułożeniu grobowym, na jedne deponowany bole, co oczy kole żywym, *ſtetit quidam, cujus non agnoſcebam vultum, imago coram oculis meis, conſtitit ante me umbra, ſeu obſcura forma, cujus figuram planè ac diſtinctè cognoſcere non potui.* Coż tego za dźiw, że wprętce przemijające figury znaku po ſobie nie zoſtawują widoczney ſtatury, krotko te rzeczy opiſał doktorſkim piorem Auguſtyn S. *omnis res, quæ finem habet, brevis eſt.* A daymy to, że niektorzy mieli długą na świećie zabawkę ſzędźiwe prowadząc lata, jako za czaſow Lucyuſza II. Papieża w roku 1146. we Francyi Karola Wielkiego, żołnierz lat 300. przeżywſzy, z potencyi tego świata wybił ſię. Tudźież za czaſow Damaza Papieża w Rzymie, zeſzło ſię małżeńſtwo owdowiałe, mąż, ktory żon przez życie ſwoje dwadźieśćia mając, przeżył; także żona, ktora od pierwſzego do dwudźieſtego 2. ſlubowawſzy, nakoniec trzećiego za męża przyięła, ſpolnośćią

S. Aug: in Pſ: 60

Apud Paoletum ſerm: 6. n. 1. lib: 24. c. 16 Valerio max: l. 7. Bapt: Fulg: l. 8. c. 16. D. Hier: tract: 3. pag: 3. Ep: 26.

ścią długowieczney konjunkcyi na przeżyte dopilnować odważyła się. *S. Severus* podobnież sobie w życiu lat 300. wyrachował, nim się z tego świata do Nieba przeniosł. S. Eutymiusz po wyexplanowanym setnym roku, gorne nawiedził kraje. S. Alseriusz w setnym dwudźiestym roku z śmierćią się przywitał. Przyłożmyż do tego Progenitora naszego lata, ktory w pocie czoła lat 930. pracowawszy, ledwo go śmierć na tamten świat dla odpoczynku wyprawiła. Znaczney szędźiwośći Matuzal 969. lat w sobie widząc, gdy jednego niedostawało na tym świećie, na tamten poszedł szukać; ale podobno więcey znalazł, kiedy jednę wieczność. Zrozumiał to dobrze Jakub Patryarcha, że y w podtatuśiałym wieku jeszcze się nienażył, krotkie dni dla śiebie uznając, *dies peregrinationis meæ centum triginta annorum parvi & mali*, weale wybrakowane w przyznaney dla śiebie szczupłośći, *sicut calculus arenæ, sic exigui anni in die ævi*, jak małe źiarnka piasku, tak zdrobniałe y niedoyrzałe życie doczesne, gdy się z wiecznośćią łączy, *quia omnis hominis vita, etiamsi millesimum annum excesserit, æternitati comparata, brevissima est*. Niechże dopiero dobry będźie Rachmistrz kalkuluje lat tyśiąc, sto, y nadto, przećie wpadnie w kalkulacyą, jednego nie dorachuje się życia, choćiaż wielki przychod, á mały rozchod względem wiecznego y doczesnego czasu. Wieczność bowiem przed oczy się stawi, doczesność z oczu unika, tak dalece, iż się jey żaden napatrzyć nie może, pod umbrą y żałobnym ćieniem, *stetit quidam, cujus non agnoscebam vultum, imago, forma, figura, spectrum, coram oculis meis.*

Boll. p. 3°o. tom. 2. *In Anno Cæleſt: 12. Apr.* *Gen: 5.* *Gen: 47.* *Apud de LaHaje*

Chwalebny był zwyczay u starożytnych Rzymian, o czym *Valerius Maximus*, że Antenatow swoich obrazy,

zy, ná pierwszym Domow stawili froncie, *effigies majorum in prima ædium parte poni solent, ut eorum virtutes posteri non solùm legant, sed etiam imitentur.* Widzę ja podobny obyczay naprzod w domu Bożym Fundatorską łaską y dobroczynną hoynośćią erygowanym przez W. w Bogu zeszłego Podsędka, *Ecclesia est domus Christi;* świadczy Izydor S. Obraz to dla nas urosł w głowney impressyi Weroniki S. wiekami niezapomniany, gdźie magnifikowana Pańska szczodrota każe czytać memoryał erekcyi swojey, *crevit Josaphat, & magnificatus est usq; in sublime, atq; ædificavit domos ad instar turriū. Pagninus* z innemi czyta, *ædificavit magnificas Ædes, Templa, Basilicas.* Jakoż jest się czemu do záwárćia powiek przypatrywać, bo co Boska spráwiła Opátrzność, to Fundátorska sporządźiła doskonałość, *Josaphat fecit rectum coram Domino.* Chwáły naywyższego pomnożenie, fundament wiary świętey, *Ædificavit Ædes, Templa, Basilicas.* Na coż mowić, *stetit quidam, cujus non agnoscebam vultum,* kiedy *imago coram oculis* Jaśnie Wielmożnych, Wielmożnych Senatorow, Dygnitarzow, Urzędnikow, Panow, Szlachty, *juncto sangvine* w Domach skolligowaney Familii jáko żywy obraz w Bogu zeszły Wielmożny Jozafat Sielawa P.W.P. W Domu Jaśnie WW. Kotłow, gdźie Pelikan własney krwi purpuryssem, godne szkarłatu cnoty, y przymioty ná Funebrálnym ákćie adumbruje w pamięci, *carmine sit vivax virtus, expressaq; sepulchri.* W Domu Jaśnie Wielm: Pacow Liliowego kandoru pioro niezwiędły notuje charakter, *ipsa crocos tenues liliaq; alba legit.* W Domu Jaśnie WW. Massalskich herbowna litera Krzyżowym konsygnowana stylem, tak Xiążęcą purpurą, ják y rożaną Krzy-

Valerius Max: de mor. Rom:

S. Isid: c. 9. in Gen:

2. Paral: lib. 17. Pag: Vatabl: Menoch

3. Reg. 22.

Ovid: l. 4. de Pont:

Idem lib: 4. Fast:

Quin: ża rubryką poważną remonſtruje ozdobę, *purpureum ſpargit roſa pulchra colorem.* W Domu Jaśnie WW. KARĘGOW nieomylney ſortycyi ſzachownica, jáko z Krolow Sycyliyſkich oryginał bierze, tak też y odważnie

Mirandula Valmar: JOZAFATA koronuje, *audeat & celebres capiti impoſuiſſe coronas.* Do tegoż zbliżáją Domy poważnym intytułowane honorem Jaśnie Wielmożnych Wielmożnych GIECZEWICZOW, RAHOZOW, REUTOW, BUYNICKICH, ESTKOW, &c. &c. Zgoła portret JOZAFATA wyſokie Dwory y Honory z poważną do śiebie in-

Maphæus. trodukują pompą: *Ingredere, & celebres cape, quos ſpondemus honores. Effigies majorum in prima ædium parte poni ſolebant.*

O przezacne Altece! naywſpanialſzey ſławy Domy, niemnieyſzy to y dla was honor, kiedy *in prima ædium parte merita & gloria fixa* W. Podſędka naſzego Dobrodźieja y Fundatora, waſzego Oyca y Dobrodźieja. Táki niegdyś obraz ſtanął w oczach Apokálipty-cznemu ſpektatorowi, ktorego gwiazdźiſtym do śie-

Apoc: 1. bie przywábił ſplendorem, *habebat in dextera ſua ſtellas*

Ibidē. *ſeptē*, wnetże go po okropney żałobie żywą uſpokoił expreſſyą, *noli timere, ego ſum vivus, & fui mortuus.* Pozwolże mi przezacny Audytorze z tych śiedmiorakich luſtrow wźiąć abrys w Bogu zeſzłego Fundatora, czyli ſprawcę ſprawiedliwośći; wiem, co powiem, *qui ad juſtitiam erudiunt multos, fulgebunt quaſi ſtellæ in perpetuas æternitates.* Y tak ſobie rozumiem, że W. JOZAFAT w tymże świetle naymilſze uznáje dźieći, po śmierći Oycowſkiey nietrácąc opieki, ále ich ná ſerdecznym łonie piaſtuje, zá wierne w żyćiu uſługi. W tym Wielmożny Mći Panie JANIE SIELAWO Staroſto Zwilſki, czyli Gracyanie affektow, choćiaż ćię zobligo-

bligo-

bligowała Rodźićielska miłość, *Fili, produc lachrymas in mortuum, & quasi dira passus incipe plorare.* Bądźże w tym jednak wyperswadowany, jáko *magni Nominis fidus,* á pod hásłem Janowym gracyalney żáłobom chćiey dodáć świátłośći, *ex tenebris major gratia lucis erit.* Wielmożny Mći Pánie Nikodemie z Gieczan Gieczewiczu Sędźio Grodzki Brasławski, *in splendore ortûs* herbownych luminarzow, niezdámi się w posępny záchodźić meláncholizm, ponieważ pewna doszła wiádomość o w Bogu zeszłym Jozafacie, *ego sum vivus & mortuus fui,* z objáśnieniem Klaudyana: Eccl: 32.

Quos ubi per varios annos, per mille figuras
Egit lethæo purgatos flumine, tandem
Rursus ad humanæ revocat primordia formæ. Claud: lib: 4. Ruff:

Niechże y u ćiebie żáłobne nie máją mieysca chmury, przy łzáwych fontanach day sercu serenatę, *claude poli fontes, arida corda manet.* W. Mći P. Florianie Dmitrze Rahozo Starosto Kawszáński, wiem, co powiedźiał Pòéta, *terrestria sidera flores,* że u ćiebie między kwiećistemi gwiázdámi y gwiazdźistemi kwiatámi, dopiero przykra z wdźięcznych roż, z przyjemnych lilii wyniknęła gwiázda, *nomen stellæ dicitur absinthiũ;* Arabczyk czyta, *nomẽ stellæ amaritudo,* łzy gorzkie wyćiska piołunową przykrośćią A lubo *dulcia nõ meruit, qui nõ gustavit amara,* możesz pomiárkowánym attemperámentem owych záżyć sposobow, *quæ nectarea dulcedine lactant.* Y pożyczywszy od jutrzenki wdźięcznego frontu, śmiertelnym ćieniom pozornieyszey dodáć splendecy, *pulchrior obscuris, aurora intermicat umbris.* Card. Colum: mel: de hort: Apoc: 8. Arabik. Mant:

Idę ja jeszcze od tych trzech *in Polo Patriæ* luminarzow, do czterech plejad, w śiedmiorákiey nieutulonego płáczu konstellácyi, *habebat in dextra sua stellas*

 septem.

ſeptem. Nie jeſt to gwałt natury, do czego wrodzona prowadźi miłość, że dźiś przy funebrálnym akćie, źiemſkie Luceory, czyli cory aſſyſtują Oycowi, *velut funereæ faces, in occaſus ſuos, quibusdam deducuntur exequiis;* mowię z Zenonem. Jakoż ſtawaſz tu na niſkim horyzonćie, *In valle Joſaphat* Wielmożna z SIELAWOW MARYANNO REUTOWA Oboznino Woiewodztwa Połockiego, nayukochańſza Corko twojego Oyca; gorzkiego morza z oczu tocząc dyſtylláty, jednakowoż jáko ćię fortuna do ſzczęśliwośći uczyniła cynozurą, ták przy brzegu Oyczyſtey Strzeniáwy ſtojąc, łzawey niepogody uſpokoy zamachy. Wielmożna z SIELAWOW TEKLO GIECZEWICZOWA Sędźino Grodzka Braſławſka, z Imienia ſwego *Clangor tubæ*, niech żal nie brzmi w uſzach twoich, kiedy fatalny daje ſię ſłyſzeć rezon Oyca y Dobrodźieja, ále jáko *Stella matutina in medio nebulæ*, wyſokich przymiotow poranna Jutrzenka w pośrzod żałobnych kirow weſelſze na Niebie otwieray podwoje. Wielmożna TERESSO z SIELAWOW RAHOZINO Starośćino Kawſzańſka z płomieniſtym Oycowſkiey miłośći ſercem, prawdźiwie *Filia cordis,* ná gornym źiemſkich Bogiń inkorporowana firmamenćie, jáko jedyna JOZAFATOWEY zrzenicy gwiazda, będąc przy illuminacyi, y pobożnośći, nie záchodź w przykre cymerye, choćiaż śmiertelna w oczach ſtawi ſię ćiemność, ále przyzwoitą procederow twoich kolluſtracyą, do wieczney świátłośći kredenſuy naymilſzemu Oycowi. Wielm: z BUYNICKICH ROŻO SIELAWINA Starośćino Zwilſka, wypłacaſz tu doſkonałey miłośći do pogrzebowego aktu uczynność, oraz w podobnym z gwiazdami paragonujeſz świetle, jednoſtayną cnot y po-

Zeno Veron:

bo-

bożności remonſtrujeſz życzliwość, w rowney párze zrejeſtrowana między niebieſkiemi luminarzami: *eſtis hodie ſicut ſtellæ Cæli*, mowię z dedukcyą piſma S. Niechże ſię tu nie przegraża mściwy Ezechiela wyrok, *nigreſcere faciam ſtellas Cæli*. Wiem, że prezencya Wielmożney Roży z obłoczyſtych wybije ſię umbr, y ná śmierći grube naſtąpi impoſtury, jáko wſzelkiemi będąc utalentowana przymiotami, ktorey Junona ſamym ſercem wiernie inſynuowała powagę, Kornelia doſkonałym adminiſtrowała ſtatkiem, Pallada rozumnie, roſtropną przychyliła głowę. Penelopa przykładnego wſtydu konſekrowała cnotę, aby we wſzyſtkim ná źiemi z niebem czyniła emulacyą. Bo co Bog y fortuna dała JOZAFATOWI, tego nikt z rąk nie wydrze, *habebat in dextera ſua ſtellas ſeptem*. Menochius dochodźi; *per ſeptem has ſtellas ſignificantur ſeptẽ Angeli*. Tirinus rozumie, *ſeptem ſtellæ, ſunt ſeptem Eccleſiarum Angeli*. Deut: 1. Ezech: 32. Menochius & Tirin. apud de La Haje.

Przezacni Audytorowie, coście byli niedawno gwiazdami, bądźćież dopiero Aniołami, *Angeli lucis*, w założonym lubo nie zupełnie dokonkludowanym Kośćiele, od ś. pamięći Fundatora y Dobrodźieja, niech tak świeći świałość waſza, jak świątobliwa dyſpozycya oſtatnią wolą przed zmrokiem śmierći pokazać umyśliła, *ſic luceat lux veſtra, ut videant opera veſtra bona*. Czemuż! bo w tym Boſkie nad wami błogoſławieńſtwo zawiſło, że ſię między Serafinámi S. Oyca Franćiſzka *in ſplendoribus Sanctorum* liczyć możećie, *ſunt ſtellæ ſeptem Eccleſiarum Angeli*. A ja ſię powracam do mojey materyi.

Math: 22. Nie mogł lepſzym zayść fortelem, Faryzayſkich Krytyzantow Zbawićiel, ktorzy przed nim

 w zmy-

w zmyśloney ſymulacyi ſtanowſzy, czynili podeyście, *dic ergo nobis, licet censũ dare Cæſari an non?* Coż na to przed fałſzem Prawda przedwieczna, *oſtẽdite mihi denariũ argenti;* pokażcie mi ſrebrnik, już ſię tu z was żaden nieoſtoi, ale jak żywe ſrebro ſię rozpierzchnie, tu mi kłamcy pełni! nie do rady, ále do zdrady ſakcyanći! *dictum factum,* pokazali co umieli, y to co mieli, kiedy *de mammona iniquitatis* wyłożyli groſz przed oczy, aż tu defekt, nie za ſzeląg, *cujus eſt hæc imago?* Co poſtyſzawſzy z werydycznych dowodow że groza, nie zá tynf ſimf, *cujus eſt hæc imago?* Aż jáki taki nie z workiem, ále do worka, by ſię ſkryć, by ſię więcey nie widźieć: *& relicto eô, abiêrunt.* Niechże diabeł miechami zbiera to, co zgineło, á Chryſtus ná doświadczenie pyta ſię: *cujus eſt hæc imago.* Arabczyk czyta, *Arab: Perſic:* *cujus eſt hæc figura;* inna werſya dowiaduje ſię, *cujus eſt hæc imago & impreſſio.* Co Chryſtus do tych, to ja do was ludźie: *Oſtendite numiſma, cujus eſt hæc imago, & impreſſio!* Aż tu bezemnie piorunuje z Medyolańſkiey *S. Ambr l: 1. off: c. 40.* Katedry Ambroży S. ná każdego wołając, *& tu ponis imaginem æterni Imperatoris, & imaginem erigis in te mortis.* Ty człowiecze ſzlachetne ſtworzenie, do nieśmiertelnego niegdyś kreowany żyćia, takeś ſię obmuzgał wdźiawſzy na ſię plugawą maſzkarę, żeś śmierći rownym zoſtał! Dał ći Bog z ſwoiey Fizyognomii kſztałt godney powagi, byś ſię we wſzyſtkim ſzlachetnie przed nim ſtawił, *nobilem vult vitam tuam, qui tibi* *Euſeb: Niſſ: hom: 2. de ſerm.* *commiſit imaginem ſuam,* dorozumiewa ſię Euzebiuſz. O niebaczny rozumie! kędyż Stworcy twojego oblicze? udania, ułożenie, portret podobieńſtwa, pokaż ſię, jeżeli niewſtydźiſz: *Oſtende numiſma.* A to podobno pod ſztęplem śmierći, złote y ſrebrne wyryte bałwany,

ny, *simulacra gentium argentum & aurum*, według Psalmisty. Cmią się, miednieją, rdzawieją, brud ziemski ná się biorą, zgoła śmierć wyrażają, *vitæ simulacrum mors est*, napisał *Laertius*. Coż to, gładki y bez wyobrażenia, pewnie, że go Niebo nie przyimie, bo nie wart halerza, chyba go piekło ná lichwę weźmie, ná wyderkaf nędzney duszy, co przydźie na wieczne licho, *fenus pecuniæ, funus animæ*, zważa naywyższy Pasterz Leo S. Złośliwa lichwa grosza, pogrzeb to dla duszy nie dyskretny, *fenus, funis, finis*, ścisłą mają między sobą konnexyą, trudno zbierać skarby, ktorych śmierć nieomylną sukcessorką, niepoćieszno nakładać szkatuły, bo to duszą założyć trzeba, niebespiecznie sypać do workow za gotowym stryczkiem do zawiązania żyćia, nie pierwey zbierze znaczney summy kwotę, aż pierwey śmierć ná zły koniec przyprowadźi, niemasz tedy terminu prowizyi, bo *mors est certa, vita incerta, fenus, funus, funis, finis*. Coż to jest ludźie, *cujus est hæc imago? cujus figura? cujus impressio?* Nas to, nas wszystkich wyobrażenie boleści, nád czym jeden ubolewa Psalmista: *Circumdederunt me dolores mortis*, S. Hieronim czyta: *funes mortis*. Przydźie ta pora, że ná ścisłym examinie pytać się będą: Czyi to jest obraz? z ktorey formy wźięty, z ktorey imprymowány figury, y sam Stworca swego dozorca dźieła ubroń Boże, gdy nie pozna, zapewne nienadługo stanie tey okazałośći na Jozafatowey dolinie, we mgnieniu oka przy uniwersalnym spektakulum, precz z oczu śmierći wieczney poczwary, *ite maledicti!* Zląkł się takiego pytania Rzymski Purpurat Bonawentura S. kiedy w niezmiernym strachu przestrzega: *O! quàm timenda est quæstio hæc! quoniam in judicio, diligenter exa-*

Ps. 113. *Laertius.* *S. Leo de jejun: Dom:* *Ps. 17.* *S. Hieronymus.*

H *mina-*

minatur anima, cujus imaginem habet, Dei, an diaboli? Prętko tam zniką nie według Boga okazałe kolory, przepadną farbiczki, y przy jasnym wymuzganego czoła glanśie, dręczyć y męczyć będźie *color lucis & dolor cordis torquent pariter, & comunt.* Wyświeca Klarewaleński Opat.

S. Bernard: in Apoc: c. 12.

Przypatrzmy się wizerunkowi W. JOZAFATA Podsędka Województwa Połockiego, gdźie choćiaż śmiertelne zakroczyły ćienie, jednak kwalifikowane cnoty, w onym wydają pozor. Waleczny niegdyś Izràelskiego Ludu Monarcha Jozafat, dla wielorakich cyrkumstancyi, względem Oyczystey wolnośći, wyperswadowany wyszedł do Przyjaćioł, gdźieby dobrze radźił o sobie, jako życzliwy Patryota, z enkomizacyą Arabskiey Wersyi, *Josaphat erat Præses à consiliis*, dobrze poradźił ten odważney dźielnośći Jozafat, kiedy śmiało na placu śmierći stanął, *ascenderunt Rex Israël, & Josaphat Rex Juda, in Ramoth*, Co się tłumaczy, *videns mortem.* Jednakowoż po wielu troskach, oczywistego niebespieczeństwa, gdy przyszło do wygraney, aż wiktoryzujące Rycerstwo z Pryncypałem swoim mieysce tryumfow ustną kondekorują benedykcyą: *Vocaverunt locum illius, vallis benedictionis.* Tak y nasz W. JOZAFAT jeszcze za żyćia swego co uczynił przy Fundatorskiey strukturze, to z podźiemney rypy dźiś jawne wydaje hasło, że to jest mieysce, nie tak ostatniey waledykcyi, jak przytomney benedykcyi z Oycowskiey miłośći, *ascendit Josaphat videns mortem in vallem benedictionis.* Wiem, że Województwo Połockie w niemałey zostaje konsternacyi z utraconego Urzędnika, ma wielką żalu przyczynę, iż je pożegnał, znacznych zasług statysta.

Arab: in c. 2. Paralip:

2. Paralip. 18.

Ibidem.

Lecz

Lecz życzliwość w incyneracyi nie zagrzebła dobrego ferca, z Rzymſkim Sapientem Seneką,przy śmierći przyjáćielſką prezentując konteſtacyą, gdy mowi: *Conſigno vobis imaginem vitæ meæ.* Jákoby w tey konſygnacyi chćiał nieodmienność wyráźić ſławy, *omnes veniant ad limina, faſces, ite per annos, & priſcæ titulos præcedite famæ.* Zkąd przy finalney wáledykcyi, z uprzeymą benedykcyą ſtawa,oraz wſzelkich honorow, y ſzczęśćia po ſobie zoſtáwuje ſowit, *virtutem actusq; priores commendet repetitus honor.* Tacit. Claudianus.

Niegdyś Izaak ſzczęśćiem poprzedzonemu Jakubowi, tákowe z Oycowſkiey miłośći dając błogosłáwieńſtwo, zácność wyraźił, *ecce odor filii mei,ſicut odor agri pleni, cui benedixit Dominus.* Y dla lepſzey konfirmacyi ták ná fortunie funduje Sukceſſora: *Det tibi Deus de rore Cæli, & de pingvedine terræ abundantiam frumenti & vini;* do podobney benedykcyi ſkłaniaſz głowę, Wielmożny Mći Pánie JANIE SIELAWO Stároſto Zwilſki, Synu miły nayukocháńſzego Oyca, kiedy ći z abundancyi łaſkáwych niebios influxa ſzczęśliwych ſprowadza ſukceſſow: *Det tibi Deus de rore Cæli, & de pingvedine terræ, abundantiam frumenti, & vini.* Rzecz to bez wątpliwośći, że *benedictiones Patris tui confortatæ ſunt,* y przy śmiertelnych defektach ná krzyż złożone ręce żegnają, ożywione błogosłáwi ſerce, *det tibi Deus de rore Cæli, & de pingvedine terræ.* Gen:27. ỽ. 28. Gen:49.

Wyráźił Ekklezyaſta Páńſki w tranſkopiowanym W. JOZAFATA wizerunku benedykcyi formę, *timenti Deũ bene erit in extremis, & in die defunctionis ſuæ benedicetur.* Jákoż idźieſz do tey prerogátywy W. Mći Pánie NIKODEMIE z Gieczan GIECZEWICZU Sędźio Grodzki Brasławſki, kiedy o tobie mowi w Bogu zeſzły W. Jo- Eccl: 1.

Ps. 23. ZAFAT, *hic accipiet benedictionem.* Albo jáko *de Leon* czyta, *id est, omnium bonorum cumulum acquiret.* Więc przy nieodmiennych fortuny obrotach, ták *in die de-*
Luca- *functionis suæ* sprzyja:*Ut nunquam fortuna abeat successib9*
n9. l.4. *anceps.* Podobney życzliwośći używa ku tobie W. Mći Panie FLORYANIE DMITRZE RAHOZO Stárosto Kawszáński, niegdyś do ostatniey testamentu usługi W. JOZAFATA godnie akceptowany Exekutorze, więc ći nie inną rekompensuje benedykcyą tylko:
Deut.28 *Venient super te universæ benedictiones istæ;* kiedy herbownym żelázem Strzeniawy twojey *usq; ad lumen gloriæ,* wierne wota stawić klarygujesię, *semper in æternū*
Stat: *clara trophæa ferat.* Wy to wy, WW. Personaći JANIE, NIKODEMIE, FLORYANIE, przy funebralney Oyca waszego sepulturze, należytey wdźięczności odbieraćie
2.Reg.2 błogosławieństwo, *Benedicti vos à Domino, qui fecistis misericordiam hanc cum Domino vestro, & sepelistis eum.*

Do tey się zbliżaćie szczęśćia benedykcyi WW. Córy, przy śmiertelnym descensie W. JOZAFATA Oyca waszego, *descendit Josaphat in vallem benedictionis in Ramoth videns mortem,* jáko nowego Syonu ná pogrzebowey Jozafata dolinie Predecessorki, ktorym głośne Psalmisty echo, Oycowskiemi ustami życzliwe wydało słowa, *Benedicat vobis Dominus ex Sion,* niech wam Bog błogosławi z Syonu, do korony, y do Tronu. Więc Wielmożna MARYANNO z SIELAWOW REUTOWO Oboznino Połocka, ta jest od Oyca y Dobrodźieja assekuracya, aby dążąca z Strzeniawy ku Niebu strzała, wszelki sukces zá cel miała.

Wielmożna z SIELAWOW TERESSO GIECZEWICZOWO Sędźino Grodzka Brasławska, ten dla ćiebie los fortuny z serca dokłada, że Oycowskie fata naydłuższe przynoszą lata. Wiel-

Wielmożna z SIELAWOW TERESSO RAHOZINO Starośćino Kawſzańſka, ták ći ſprzyja ſerdeczne Oyca łono, by było w przećiwnych Sukceſſach zaſłoną.

Wielmożna z BUYNICKICH SIELAWINO Starośćino Zwilſka, maſz dla śiebie Oycowſki fawor y oraz też Nieba, gdy ći co potrzeba dodaje JOZAFAT, *Benedicat vobis Dominus ex Sion.* Y teć to Benedykcyi ſkutki o was głoſzą ſerdecznym abryſem Oyca, co opiſał *de Leon; Benedictio omnem proſperitatem tum in corpore, tum in anima, tum in fortunis ſignificat.* Albowiem dla was W. JOZAFAT ſwoim błogoſławieńſtwem ná źiemi prokuruje Niebo, *Benedicat vobis Dominus ex Sion.*

Zbliża ſię y wam przezácna Parentelo hoyna, w inundacyi herbowney Strzeniawy benedykcya, miłym Wnukom, y Wnuczkom, prawdźiwie z obfitośći wod złotych brzegow, *in filios filiorum,* Predeceſſora remonſtrując affekta, *Benedictio illius, quaſi fluvius inundavit.*

A że na tym akćie *ſacra Sacerdotum copia, utriusq; ritûs* Eccl:39. znaczne Kapłanow liczy zgromadzenie, do tey ſię nie wdaje śmiałośći, lecz duszy ſwojey zlecájąc ná niebieſką podrożę przez was funkcyą, to tylko *ſibilô modeſtô* Sydom:19. wyraża, *Sacerdotes, ſolennem ducite pompam, quos Deus adſcivit, vos precor, ite priùs.*

Gdy Lucyuſz trzeći tego imienia naywyżſzy Paſterz z Mutyny miaſta wychodźił, takową życzliwym obywatelom, będąc zdewinkowany wdźięcznośćią, zoſtawił benedykcyą: *Benedicta ſit terra, quam incolitis, & benedicti vos, & poſteri veſtri in perpetuum.* Coś podobnego dźiś, *aſcendens Joſaphat in vallem benedictionis,* zgromadzonemu audytorowi, y Sieliſkim granicom życzy, poſtrzegſzy, że niegdyś wybladła z śmierći jego fizyogno-

Joann: Palatz vit: Pont: cap:2.

fizyognomia, *mæsta sepulturæ fuit hæc pallens imago.* Lecz
Mant: dopiero dla żywszey okrasy kondekoruje błogosławieństwem, *benedicti vos, & posteri vestri in perpetuum.* A tu już ku końcowi spoyrzmy na się ludźie z wyraźną Boskiego obrazu proporcyą, y czy ná długo tey u nas będźie ozdoby? ze wszelką pilnośćią uważmy, wiem, że nie jeden przystąpiwszy do trupa, á przyglądając się jego apparycyi, przyzna; *mutatus est color optimus*, było to coś kiedyś nakształt ponaszemu, lecz dopiero odmiana, miasto rumieńca śiność, miasto wdźięcznego oka, obszerne jamy, miásto koralowych ust, obrzydła szpetność, miasto pięknego lica, nabrzmiała puchlina, miasto mydła y bielidła, z udatney roskoszy, w ropsku się płocze, ale spoyrzmy serdecznym okiem, tudźież do duszy obroćmy zrzenice, pewnie, iż doznámy chęć y pragnienie umarłych, oraz litośći nad sobą żebrzących:

Quo properas? tumulos dum cernis, siste viator!
Et flexis genibus, salva animas precibus;
Ne mireris defunctos hic morte jacentes,
Terram terra colit, spiritus astra petunt.

O JEZU, ktoryś Wielmożnemu JOZAFATOWI dał twoy obraz y wyobrażenie, day mu wieczne odpocznienie, á nam zbawienie; *Requiem æternam dona ei Domine, & lux perpetua luceat ei,*

A
M E
N.

Approbatio

Illuſtriſſimi, Excellentiſſimi ac Reverendiſſimi Domini, Domini MICHAELIS JOANNIS ZIENKOWICZ Epiſcopi Vilnenſis Loci Ordinarii.

Imprimatur

MICHAEL Epiſcopus.

mpp.

FACULTAS A.R.P. PROVINCIALIS.

COncio intitulata: WIZERUNK DOBREGO ZYCIA; ingenioſè elaborata, & dicta ab Admodum Rndo Patre LUDOVICO BYCHOWIEC Prædicatore Conventûs Cuſtodialis Vilnenſis PP. Bernardinorũ in funere Perilluſtris Magnifici Domini JOSAPHAT ANTONII SIELAWA Subjudicis Palatinatûs Polocenſis, Fundatoris, & Benefactoris Conventûs noſtri Sieliſcenſis, ut Typis mandari poſſit, concedo; ſi iis, ad quos pertinet, videbitur. In cujus fidem has literas manu mea ſubſcriptas, ſigilloq; munitas dedi in Conventu Cuſtodiali Vilnenſi, die 23. Martii, Anno Domini 1747.

Fr: MICHAEL PASZKIEWICZ Provincialis.

mpp.